

(albo po prostu faktograficznie przeważa tu materiał angielski, np. dotyczący przeobrażeń w strukturze stanowej społeczeństwa), wypadają jednak mimo to przekonująco, a to głównie ze względu na wysoki poziom uogólnienia przytaczanych faktów.

Odnosi się to w szczególności sposób do rozdziału zatytułowanego *Cywilizacja a przemoc. O państwowym monopolu przemocy fizycznej i próbach jego przelamywania*. W żadnym innym tekście nie wyprowadza autor problemu przemocy na taką płaszczyznę odniesień, na której aktualny kontekst systemu politycznego zdaje się wymierny. To niewątpliwie jeden z najważniejszych tematów tego tomu. Nieobce i nieobojętne są tu Eliasowi tony przestrogi czy raczej postawa równie bacznego co zaangażowanego obserwatora dostrzegającego i porządkującego negatywne zjawiska w życiu cywilizowanych społeczeństw: „Zastanawiając się nad okolicznościami prowadzącymi do rozkładu cywilizowanych form zachowania i moralności w społeczeństwie, możemy ujrzeć znów (mowa o walkach *Freikorpsów* opisywanych przez E. von Salomona) jeden z etapów na tej drodze. Jest to droga zdziczenia i zewierznięcia, na pokonanie której we względnie cywilizowanych społeczeństwach potrzeba zawsze dłuższego czasu. Strach i terror nie pojawiają się w takich społeczeństwach nigdy bez poprzedzającego je dość długiego społecznego procesu rozkładu sumienia” (s. 290).

Rozdział zatytułowany *Zalamanie cywilizacji* stanowi jakby dynamiczną analizę kondycji mentalnej społeczeństwa niemieckiego w okresie Trzeciej Rzeszy, a także ukazuje proces „budzenia się” z „głębokiego, pełnego nadziei snu” do „niewyobraźalnie strasznej rzeczywistości” końcowej fazy wojny i okresu powojennego. Tu jednak krytyczny czytelnik będzie miał pytania. Otóż sformułowane w konkluzji cytowanych przez Eliasa listów kierowanych latem 1944 r. do żołnierzy na froncie, wypowiedzi niewątpliwie podkreślają stopień zawierzenia, w jakim świadomość potoczna była związana z panującą ideologią. Natomiast pogląd, iż „od dojścia Hitlera do władzy większość Niemców była w większym czy mniejszym stopniu bezwolnymi narzędziami w rękach mniejszości” (s. 530) rodzi pytanie, w jakich kategoriach ów „stopień zniewolenia” można tu rozpatrywać, jako produkt czy jako proces (z dialogowym układem odniesień). Na tle dynamicznego ujęcia tego problemu w całym rozdziale diagnoza stanu zniewolenia wydaje się mało konsekwentnym wyjątkiem. Dotyczy to w pewnej mierze także ostatniego rozdziału zatytułowanego *Rozmyślenia o Republice Federalnej Niemiec* zdominowanego przez, jak się wydaje, aktualny klimat polemik (np. na temat terroryzmu) lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na wysoką jakość formalną i poziom językowy zbioru. Poziom przekładu i umiejętności translatorskie tłumaczy sprawiają, że poszczególne rozdziały czyta się (językowo) jak jeden tekst.

W sumie jest to książka, która zaprasza do refleksji nad istotnymi pytaniami dotyczącymi kształtowania się społeczeństwa i państwa niemieckiego w określonych kontekstach mentalnych, nawet – a może tym bardziej – jeśli założymy ich całkowitą asymetrię w stosunku do kontekstów, w jakich wydaje się być „historycznie zdomowiony” polski adresat.

Czesław Karolak

TADEUSZ NAMOWICZ: *Johann Gottfried Herder. Z zagadnień przelomu oświecenia w Niemczech w drugiej połowie XVIII wieku*. Olsztyn 1995, 183 ss.

Tadeusz Namowicz, jeden z czołowych polskich germanistów, przedstawiciel warszawskiego środowiska naukowego, ogłosił drukiem monograficzną prezentację działalności Johanna Gottfrieda Herdera, niemieckiego myśliciela, poety i duchownego żyjącego w latach 1744-1803, postaci kluczowej dla zrozumienia istoty i wagi oświecenia w Niemczech, a więc jego estetyki, filozofii i rodzącej się wówczas myśli historiozoficznej.

Mało jest dziś badaczy zajmujących się dogłębnie kulturą i literaturą tego stulecia, które na stałe wpisało się w historię ludzkości jako duchowa kuźnia wszystkich późniejszych społecznych, politycznych i kulturalnych procesów, mających miejsce w dalszych dziejach Niemiec i innych krajów europejskich.

Wśród nielicznych i niekwestionowanych autorytetów wypowiadających się o niemieckojęzycznej literaturze osiemnastego wieku ważną pozycję zajmuje właśnie autor omawianej publikacji. Koncepcja Namowicza jest przejrzysta, podporządkowana jasno wyrażonemu w uwagach wstępnych zamierzeniu, aby w kompaktowy sposób przedstawić człowieka współuczestniczącego w kreowaniu rewolucyjnych zmian na niwie estetyki i filozofii niemieckiej, które to zmiany szybko znajdowały podatny grunt również poza granicami (szczególnie wschodnimi) ówczesnego Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. W tym miejscu należy się autorowi uznanie za dwa udane posunięcia metodologiczne. Polegają one na wpleceniu w malowany słowem portret Herdera własnej wizji periodyzacji oświecenia w Niemczech oraz takim zaprezentowaniu, wręcz „przemyceniu” materiału biograficznego, by pozostając w zgodzie z „tendencjami antygenetycznymi we współczesnej humanistyce” (s. 34) osadzić życiorys urodzonego w Morągu myśliciela w kontekście pojęcia „ograniczonej mobilności”. W ten oto sposób znalazł się asumpt do przesłedzenia życia i działalności Herdera od Morąga poprzez Królewiec, Rygę, Francję, Büккеburg do Weimaru, którego nie opuścił przez 27 lat aż do śmierci w 1803 r. Łatwo będzie potem autorowi odwoływać się do okresu ryskiego czy bückeberskiego, gdyż większość poglądów Herdera rzeczywiście daje się przyporządkować kolejnym etapom jego życia, ze szczególnym uwzględnieniem wybitnie twórczego okresu młodzieńczego. To właśnie okres „przedweimarski” w życiu Herdera zaowocował takimi epokowymi dziełami jak: *Fragmenty o nowszej literaturze niemieckiej* (1766, Ryga) czy eseje o Szekspirze i Osjanie (1773, Büккеburg). Dzieła te dokonały rewolucyjnych przemian w artystycznej świadomości nowej generacji twórców, nazywających siebie za Hammannem i Herderem „geniuszami” (*Kraftgenies*). Dla stworzonej przez nich poetyki historia literatury znalazła później termin „Literatura Burzy i Naporu”, w periodyzacji i nomenklaturze przyjętej przez Namowicza równoznaczny z pojęciem „przełomu lat siedemdziesiątych”.

Młodzi „geniusze” o nazwiskach Goethe, Schiller, Klínger czy Lenz dzięki Herderowi nauczyli się patrzeć na proces twórczy w jego pozaestetycznym i historycznie zmiennym kontekście i pod jego wpływem wypowiedzieli wojnę Gottschedowi, zachwyceni ludowością ballad Osjana i Percy’ego wzniesli się na wyżyny poetyckiego geniuszu tworząc takie dzieła jak *Faust* (Goethe) bądź schillerowskie *Zhójcy*, *Don Carlos* i wiele innych.

Ponieważ ich dzieła odegrały nie dającą się przecenić rolę w walce polskich romantyków z klasykami, przeto nie będzie przesadą stwierdzenie, iż u początku polskiej literatury romantycznej należy widzieć wkład teoretycznych pism królewieckiego kaznodziei.

Nie tylko zresztą Polacy, lecz w ogóle Słowianie musieli zainteresować się tym, co miał im i światu do powiedzenia autor *Pieśni ludowych*. Jako jeden z pierwszych europejskich intelektualistów poświęcił tak wiele miejsca wnikliwej analizie narodowej specyfiki ludów słowiańskich i germańskich, dostosowując optykę swych badań do własnej koncepcji związku przyczynowo-skutkowego między cechami charakterologicznymi danego narodu a jego językiem i produkcją literacką. Dość obszernie choć i z zachowaniem odpowiednich proporcji zajmuje się tym Namowicz w ostatnim rozdziale swej monografii. Łącząc „problematykę słowiańską” w pracach Herdera z uwagami o recepcji jego osoby w Polsce T. Namowicz spełnia miły obowiązek wszystkich polskojęzycznych badaczy literatur obcych. Adresatem tej książki jest bowiem przede wszystkim czytelnik polski, a polska opinia publiczna bardzo chętnie przyjmuje takie poszerzenie optyki badawczej. O tym dlaczego raczej niewiele myśli herderowskich mogło znaleźć podatny grunt w oświeceniowej, a później romantycznej i rewolucyjnej Polsce warto przeczytać w rozdziale IX.

Dla czytelnika, zwłaszcza studenta neofilologii, ale również historii, teologii bądź filozofii inne rozdziały publikacji Namowicza wnoszą istotną wiedzę uzupełniającą. Dotyczy to szczególnie

prezentacji historiozoficznych przymysłów Herdera, o których polskie rozprawy, a nawet dzieła encyklopedyczne wspominają incydentalnie. Zamiarem Namowicza nie była dogłębna analiza wszystkich pism autora *Myśli o filozofii dziejów*, i słusznie, gdyż tylko daleko idąca synteza i wskazanie na myśli o charakterze ponadczasowym te, które do badań nad historią dziejów ludzkości wniosły faktycznie inspirujące elementy, znajdą dziś zainteresowanie czytelnika. Mimo wszystko trochę irytuje powtarzane może zbyt często zastrzeżenie, iż „to wykracza poza ramy tego rozdziału”. Z metodologicznego punktu widzenia cechująca Namowicza dyscyplina w prezentowaniu swojej wiedzy o listach, pismach i czasach Herdera, jego polemice z Immanuelem Kantem nie może być przez nikogo kwestionowana. Przy okazji warto podkreślić imponującą znajomość tekstów nie tylko Johanna Gottfrieda Herdera, ale niemieckiego piśmiennictwa oświeceniowego w ogóle.

Otrzymujemy taką dawkę informacji o nim, jaką u schyłku dwudziestego wieku możemy intelektualnie strawić i jaka potrzebna jest dla uzupełnienia naszej wiedzy o genezie badań historiozoficznych opartych na świętym Augustynie, Wolterze czy Leibnizu.

Trudno byłoby znaleźć na polskim rynku wydawniczym drugą publikację tak przystępną, a zarazem wyczerpująco tłumaczącą spojrzenie Herdera na historię, zakotwiczone w jego poglądach teologicznych. Czytelnik o wiedzy dość ogólnikowej skorzysta wiele na lekturze tej monografii, aczkolwiek pewne pytania, jak chociażby o stosunek Herdera do tajemnicy wielorakiego zła w kształtowaniu dziejów ludzkości, pozostaną bez odpowiedzi. Jest rzeczą oczywistą, że Tadeusz Namowicz dokonując omówienia poglądów i wypowiedzi morąskiego intelektualisty, musiał oprócz koniecznych skrótów dokonać ich interpretacji. Nie ucierpiała na tym istota herderowskiej filozofii, gdyż autor umiejętnie wydobyl z niej te elementy, które każą nam postrzegać Herdera jako wyprzedzającego swoją epokę pacyfistę, „internacjonalistę”, człowieka kochającego Boga i całe Jego stworzenie, niekoniecznie zresztą z pozycji Kościoła luterańskiego, którego był członkiem, a wobec którego potrafił w wielu aspektach zachować dystans, optując raczej za uniwersalnymi prawdami chrześcijaństwa, wspólnymi protestantom i katolikom. Trzeba zresztą wiedzy teologa i biegłej znajomości pism Herdera, aby podejmować dyskurs w tej materii.

Adresatowi omawianej tu publikacji w pełni wystarczy ta porcja wiarygodnie i kompetentnie przedstawionych informacji o jednym z najbardziej reprezentatywnych przedstawicieli niemieckiego oświecenia.

Wprowadzając czytelnika w klimat epoki T. Namowicz opowiedział się za jedną z dwóch koncepcji dotyczących periodyzacji tego złotego okresu w kulturze niemieckiej, zwanego często „wiekiem niemieckim” (*das deutsche Jahrhundert*). Obok germanistów dzielących osiemnaste stulecie na epoki: Oświecenia, „Burzy i naporu”, „Klasyki weimarskiej” i Romantyzmu, współistnieje polemicznie orientacja literaturoznawcza (do niej zalicza się autor tej monografii), która pragnie widzieć cały wiek osiemnasty jako wiek oświecenia, bogatego w kilka przechodzących w siebie lub zaistniałych paralelnie prądów. Stąd wywodzi Namowicz kategorię przełomu, a raczej kilka przełomów, jakie dokonały się na przestrzeni tego jednego stulecia. Ich wspólnym mianownikiem były dynamiczne i wielokierunkowe przemiany zachodzące w oświeconych umysłach ludzi animujących twórczy klimat wieku osiemnastego.

Autor skutecznie przekonuje odbiorcę swojej publikacji do tej drugiej wizji niemieckiego oświecenia, jako bogatego, wielopłaszczyznowego i wielowymiarowego kulturowego fenomenu. Osobną wartość poznawczą tej książki zawierają rozbudowane przypisy, z całym bogactwem dodatkowych informacji. To w przypisach autor pozwolił rozlać się szeroko strumieniowi swojej wiedzy, ku niewątpliwemu zadowoleniu czytelnika. Obok bogactwa przypisów monografia T. Namowicza charakteryzuje się również dość obszerną bibliografią.

Miejscami jednak autor zawodzi czytelnika zapowiadając nowatorskie prace, a podając tylko jedną pozycję (por. s. 69).

Trzeba jednakże stwierdzić, że pod względem bibliograficznym książka T. Namowicza w pełni zaspokaja potrzeby każdego rodzaju odbiorcy. Nie wolno w niej też przeoczyć wykazu przekładów i opracowań dzieł Herdera wydanych w języku polskim, a także nowszych obcojęzycznych. Zarówno więc osoby profesjonalnie zajmujące się literaturą niemiecką, jak i wszyscy inni miłośnicy książek sięgną z pożytkiem i przyjemnością po tę publikację.

Małgorzata Czekańska

BERND JÜRGEN WENDT: *Deutschland 1933-1945. Das „Dritte Reich”. Handbuch zur Geschichte*. Fackelträger-Verlag, Hamburg 1995, 744 ss. + 2 nlb.

Omawiana książka ukazała się dokładnie w pięćdziesiąt rocznicę upadku Trzeciej Rzeszy i zakończenia działań militarnych na europejskim teatrze drugiej wojny światowej. Na szczęście nie jest to jednak kolejna typowo „rocznicowa” publikacja, lecz bardzo starannie przygotowany zarys historii Trzeciej Rzeszy. Czytelnik otrzymuje nie tylko obszerną i dość dokładną panoramę dziejów „niemieckiej dyktatury” (by użyć sformułowania proponowanego swego czasu przez Karla-Dietricha Brachera), lecz także pogłębioną i zarazem niebanalną – o co w połowie lat dziewięćdziesiątych wcale nie jest tak łatwo – analizę tych dziejów, i to we wszystkich najważniejszych aspektach.

Związany z hamburskim uniwersytetem autor jest jednym z najbardziej cenionych historyków niemieckich, zajmujących się dziejami najnowszymi. Wyprecyzował się w dziejach stosunków międzynarodowych, koncentrując się na latach trzydziestych. Badał politykę zagraniczną Niemiec i Wielkiej Brytanii, czyniąc to w sposób bardzo odległy od metod typowych dla tradycyjnej i chyba dziś już dość anachronicznej, „klasycznej” historii dyplomacji. Nie ograniczał się bowiem do analizy poszczególnych posunięć dyplomatycznych, lecz szeroko uwzględnił wewnętrzne uwarunkowania polityki zagranicznej, zwłaszcza (aczkolwiek nie tylko) ekonomiczne. Interesowały go rozmaite, formułowane alternatywnie, koncepcje tejszej polityki, a co za tym idzie – również mechanizmy podejmowania decyzji. Spośród dotychczas opublikowanych prac Bernda-Jürgena Wenda na szczególną uwagę zasługują dwie. Pierwsza z nich, równie nowatorska i wnikliwa co obszerna, obfitująca w nieznanne dotychczas szczegóły monografia *Economic Appeasement. Handel und Finanz in der britischen Deutschlandpolitik 1933-1939* (1972) dotyczyła mało wcześniej docenianego aspektu stosunków brytyjsko-niemieckich, jakim są zagadnienia finansowo-handlowe. Z kolei stosunkowo niewielkie studium *Großdeutschland. Außenpolitik und Kriegsvorbereitung des Hitler-Regimes* (1987, wznowienie w 1993) jest kompetentnym i ważnym przyczynkiem do genezy drugiej wojny światowej.

Jednym z podstawowych problemów musiała się stać w omawianej książce sprawa korzeni „brunatnej dyktatury”, a także czynników, które umożliwiły powstanie narodowosocjalistycznego reżimu. Te zaś dostrzega autor w niemieckiej historii. Przywołuje oczywiście ogólnoeuropejski kontekst, w jakim rodziła się niemiecka odmiana faszyzmu: kryzys społeczny lat dwudziestych, popularność agresywnego nacjonalizmu w wielu krajach, rosnące szeregi zwolenników idei silnego państwa (czyli rządzonego mocną ręką), poszukiwanie narodowej, „specjalnej formy rozwojowej” jako „trzeciej drogi” między kapitalizmem a marksizmem, moda na nacjonalistyczne, rasistowskie ideologie „wspólnoty”, bunt przeciwko ładowi liberalno-demokratycznemu, powszechny lęk przed bolszewizmem, radykalizacja myśli i kultury politycznej w następstwie doświadczeń Wielkiej Wojny lat 1914-1918 i fali rewolucyjnej okresu, tuż powojennego. Listę tę można zresztą kontynuować.